Nr 50. Kraków, Czwartek 3 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plesn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 9 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych pranumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w **nagłówku**, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.* **„Panienka".**

Kraków, 2 marca.

Będziemy więc mieć w Radzie państwa dwa „Koła polskie". Klub Stojałowszczyków przybiera nazwę urzędową: „Polskie chrześcijańsko-ludowe Koło".

Obecnie ukazała się odezwa, podpisana przez posłów: ks. Stanisława Stojałowskiego, dra Michała Danielaka, ks. Andrzeja Szpondra, Roberta Cenę, Jana Zabudę, Jana Kubika i Tomasza Szajera — Tworzą oni w siedmiu wzmiankowane powyżej „Koło". W odezwie swej, mającej zawierać program tegoż koła, zreorganizowanego pod auspicyami ks. Stojałowskiego, broni się stronnictwo jego przed zarzutem, jakoby ono „rozpolitykowało" lud. „Dla nas — czytamy w odezwie — polityka jest środkiem, nie celem". Stronnictwu rozchodziło się o „wskrzeszenie siły ludowej, rozbudzenie znajomości i poczucia praw obywatelskich w ludzie". Wytężono też działanie w kierunku zdobycia dla ludu udziału w pracy ustawodawczej i w samorządzie. Od większości zaś dzisiejszej zależeć będzie, czy lud o ten udział będzie musiał walczyć z dotychczasową bezwzględnością. Ruch ten „nie jest burzą, która szaleje, ale sięganiem po przyznane ludowi ustawy o konstytucyjne swobody". Ustanie więc szum i trzask, gdy ustanie nieuzasadnione zaprzeczanie politycznego prawa posiadania ludu. „Pragnieniem szczerem chrześcijańsko-ludowego Koła jest — czytamy dalej w odezwie — aby siły zużywane w politycznej walce, zwrócić można było ku przeprowadzeniu naglących społeczno-ekonomicznych reform. Jądrem bowiem naszego programu, a głównym celem naszego stronnictwa, są społeczno-ekonomiczne reformy. Masy narodu żądają [illegible] uznania ich ludzkiej i obywatelskiej godności i zaspokojenia nieuniknionych potrzeb do życia. Praca w tych dwu kierunkach jest treścią Chrystusowej nauki, a obowiązkiem każdego, kto nie dla czczej formy mieni się chrześcijaninem katolikiem. Praca taka jest zarazem podwaliną narodowego bytu i rozwoju, warunkiem nieodzownym doczesnego, w miarę możności powszechnego dobrobytu. Naród, w którego łonie miliony walczą z nędzą i pokrzywdzeniem, będzie zawsze narodem słabym, noszącym w sobie zaród śmierci lub nieuleczalnej choroby, a żyje i kwitnie tylko ten naród, którego ogół ma poczucie ludzkiej godności i nie zna braku pracy i chleba. Taki zaś stan jest tylko wtedy możliwym, gdy społeczeństwo owiane jest chrześcijańskim duchem, a ci, którzy są silniejsi umysłowo i materyalnie, rozumieją, że posiadanie jakiegokolwiek dobra daje nie same prawa, ale nakłada raczej większe obowiązki. Dzisiejszy tedy stan społeczny, w którym ustawodawcze urządzenia zabezpieczają prawa, a uwalniają od obowiązków, lub onych ściśle nie określają, uważamy za sankcyonowaną anarchię i ulegalizowane bezprawie. Zwalczamy więc nie osoby lub stany, ale to bezprawie, tem gorsze, że w pozory porządku i ładu oraz w sankcyę prawną odziane. Chcemy jednak nie gwałtownego przewrotu, ale stopniowych, legalnie przeprowadzonych reform".

Dalej zapowiada odezwa „wiece programowe", urządzić się mające w obu stolicach kraju, celem wymiany myśli, usunięcia nieporozumień i obaw, a wyrobienia sądu, któryby posłużył do „uzdrowienia polityki narodowej".

„Przeciw Kołu polskiemu — czytamy wreszcie — które długie lata mieniło się legalną reprezentacyą narodu, utworzyliśmy „polskie chrześcijańsko-ludowe Koło". Koło polskie ma za sobą większą liczbę mandatów — za nami stoją miliony ludu".

Jeżeli odezwa ta miała dać wyobrażenie o politycznym programie „Koła" chrześcijańsko ludowego, to minęła się ona z celem. Wysunięto w niej tylko właściwie kwestyę ekonomiczną, ważną wprawdzie, ale nie jedyną z tych, wobec których stanąć musi nowy klub w Radzie państwa, a stronnictwo jego w kraju. Stronnictwo ks. Stojałowskiego sili się na wykazanie potrzeby reform w kierunku ekonomicznym. Trud zbyteczny, bo potrzebę tę, zwłaszcza odnośnie do ludu naszego, uznają właściwie wszystkie stronnictwa narodowe, choć jedne silniej, drugie słabiej ją akcentują. Klub ks. Stojałowskiego nie stawia też nowego programu ekonomicznego, gdyż ogranicza się do oparcia go na podstawie chrześcijańskiej, a pomysł ten nie jest ani nowym, ani nie jest wyłączną własnością ks. Stojałowskiego i jego klubu. Przeciwnie, na tej podstawie wyznaniowej spotkać się on może tak dobrze z Niemcami, jak z Polakami. Nadto i ten odcień jego programu staje się bardzo niejasnym, gdy autorowie odezwy zapraszają na urządzić się przez nich mające wiece tych także, co na ruch ludowy patrzą przerażeni, albo którzy pracy ekonomiczno społecznej pragną nadać „ściśle wyznaniowe cechy".

Musimy stąd wnosić, że klub ks. Stojałowskiego walczyć będzie tak z jednymi, jak z drugimi. Jakże to pogodzić z chrześcijańskim socyalizmem tego stronnictwa?

Tę zagadkę jak wiele, wiele innych, rozwiąże dopiero nowe „Koło" w praktyce. Najwidoczniej nie chce się ono krępować ani określaniem swego stanowiska wobec opozycyi i większości Rady państwa, ani wobec kwestyi autonomii kraju. O ważnych tych politycznych kwestyach nie wspomniano w odezwie ani słówkiem, — co nie jest bez znaczenia.

„Polskie chrześcijańsko ludowe Koło" pragnie więc mieć wolne ręce, — i najwidoczniej zaznaczenie tego wyczekującego stanowiska było zadaniem odezwy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 1 marca.

(Towarzystwo kredytowe ziemskie. — Galicyjskie Tow. gospodarcze. — „Dzwon zatopiony" Hauptmanna.)

(zr.) Towarzystwo kredytowe ziemskie zakończyło dzisiaj dwudniowe obrady delegatów, załatwiło się bez dyskusyi z szeregiem petycyj o drobne wsparcia i zapomogi i uchwaliło wnioski komisyi rewizyjnej co do przyznania dodatków osobistych urzędnikom dyrekcyi Towarzystwa. Przyznano tedy prezesowi dyrekcyi, p. Kraińskiemu, i wiceprezesowi, p. St. Gnieweszowi, dodatek osobisty w kwocie 2000 złr.; urzędującym dyrektorom, pp. Łępkowskiemu, Rozwadowskiemu i Żabie po 1000 złr., zamiast 500; wreszcie po 200 złr. członkom Rady nadzorczej, pobierającym po 1400 złr.

Dodatki powyższe liczą się od 1-go stycznia 1898 r.

Równocześnie odbywano skrutynium wyboru członka Rady nadzorczej i jego zastępcy na następne sześciolecie. Zyskali tu ponowne mandaty pp. Czesław Lekczyński i Juliusz Kozicki.

Z najważniejszą sprawą bieżącą uporano się bardzo szybko i bez dyskusyi. Ponieważ kupon od listów zastawnych Towarzystwa, płatny 30 czerwca b. r., podlega już podatkowi rentowemu, który wynosi $1^1/_2$ %, czyli 3 centy od kuponu półrocznego listu zastawnego na 100 złr., przeto już dzisiaj powziąć musiano postanowienie, czy podatek ten będzie potrącany przy wypłacie kuponów, czyli też ma go spłacać Towarzystwo z własnych funduszów. Na wniosek Paszkowskiego uchwalono: „Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie nie przyjmuje do zapłaty z własnych funduszów, zaprowadzonego ustawą z dnia 25 października 1896 r., podatku rentowego od kuponów listów zastawnych galicyjskiego Tow. kredytowego ziemskiego".

Po dokonaniu wyborów do komisyi rewizyjnej na rok bieżący, do której weszli pp.: Męciński, Paszkowski, Żurowski, Borkowski, Gniewosz, Moysa i Czecz, uchwalono przeznaczyć z funduszów Towarzystwa 4.000 złr na restauracyę Wawelu. Obrazu obrad dzisiejszych dopełnił wniosek Włodzimierza Gniewosza o wybór komitetu, któryby się zajął sprawą wysłania deputacyi szlachty galicyjskiej do cesarza z wyrazami hołdu w 50-tą rocznicę rządów. Do komitetu tego weszli: Adam Sapieha, Kraiński, Gniewosz Stanisław i Włodzimierz, Męciński, Poniński, Szeptycki, Borkowski, Moysa, Łoś, Żurowski, Kozłowski, Dzieduszycki Klemens, Konopka, Rey, Tarnowski Zdzisław, Dydyński, Romer, Niedzielski, Puzyna i Stadnicki.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie rozpoczyna jutro we Lwowie ogólne doroczne posiedzenia. Przedłożyć się mające sprawozdanie dyrekcyi stwierdza postęp w akcyi Towarzystwa na polu nauki, której udzielano rolnikom z bardzo dobremi wynikami. Zaprowadzono kurs chmielarski i wędrowne wykłady rolnictwa i rybactwa. Lustracyj gospodarstw włościańskich dokonano w 292 gminach, rozłożonych w 20 powiatach wschodniej i zachodniej części kraju. Równocześnie lustratorowie urządzali wykłady, z których korzystało 17.968 słuchaczy. Odbyto dalej 3 kursy mleczarskie, kilka kursów pszczelniczo-ogrodniczych, jeden kurs dla kandydatów na nadzorców gospodarstwa stawowego.

Czynności w zakresie chowu bydła przedstawiają się nader pomyślnie. Chów bydła w Galicyi bardzo się podniósł w ostatnich czasach. Na podniesienie chowu bydła otrzymał komitet subwencyę w kwocie 53.310 złr. 73 ct., wydał zaś 54.821 złr. 65 ct., tak, że pozostał z końcem roku 1897 niedobór w kwocie 1.510 złr. 92 ct.

Ruch kasowy w gotówce wraz z zapasami z roku przeszłego wynosił 182 553 złr. 30 ct. i tyleż w rozchodzie wraz z rentą kasową, t. j. łącznie 365.106 złr. 60 ct. Prócz tego rzeczywistego obrotu kasowego, wynoszą wyrównane w ciągu roku rachunki przedpłat i zaliczek, które przez kasę przeszły, w przychodzie kwotę 67.078 złr. 23 ct., tyleż w rozchodzie, czyli łącznie 134.156 złr. 46 ct. Ogólny zatem obrót kasowy w 1897 r. wynosił kwotę 499.263 złr. 6 ct. naprzeciw 406.975 złr. 98 ct. w roku zeszłym.

Po tych szczegółowych datach, odnoszących się do działalności Towarzystwa, zestawia sprawozdanie szereg wykonanych uchwał, powziętych w roku zeszłym przez radę ogólną. — W sprawie ugody austro-węgierskiej wystosowano pismo do Koła polskiego w Wiedniu, przypominające wszystkie w tej mierze przesyłane memoryały. W wykonaniu tej uchwały co do organizacyi handlu chmielem zwołano ankietę, ze znaczniejszych producentów i właścicieli browarów złożoną — a rezultat tej narady przesłano komitetowi Towarzystwa krakowskiego, który ma się zająć organizacyą peryodycznych targów na chmiel w Krakowie.

Uchwały, powzięte w sprawie organizacyi handlu nawozami sztucznemi, przeprowadzono w zupełności. Do Koła polskiego i do ministerstwa skarbu i rolnictwa wniesiono przedstawienie w sprawie dalszego opodatkowania spirytusu.

Po tryumfach, święconych w Niemczech, przyszła kolej na „Dzwon zatopiony" i u nas. Z polskich pierwsza scena lwowska wystawiła arcydzieło Gerharda Hauptmanna. — Teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca, a dzieło i artystów grających przyjmowano owacyjnie. — Zasłużyli się gorąco pp.: Chmieliński (ksiądz), Żelazowski (Henryk), Feldman (Kozodój), Wysocki (Wodnik), Gostyńska (Jaga), Żelazowska (Magda) i Bednarzewska (Rusałka).

Nowość wystawiono pod każdym względem wspaniale — dyrekcya uczyniła zadość wszelkim wymaganiom. Należy się jej za ten nowy dowód żywotności prawdziwe uznanie. Podnieść również należy miłą i wdzięczną muzykę p. Słomkowskiego, ilustrującą liryczne ustępy.

Z powodu wniosku posła Rottera w sprawie jednolitej szkoły średniej.

Reforma szkół średnich zaprząta umysły od szeregu lat. Głos w tej sprawie, która ma już obszerną literaturę, zabierali profesorowie szkół średnich, uniwersytetów, literaci, uczeni, a nawet wybitni mężowie stanu. Walka toczy się głównie o klasycyzm. Filolodzy z zawodu i nieliczni ich zwolennicy utrzymują, że jedyną niemal dźwignią humanitarnego wykształcenia, są języki klasyczne, i bronią ich uprzywilejowanego stanowiska w gimnazyum: jako rzekomo jedynego źródła, z którego młodzież może czerpać smak estetyczny i poczucie piękna: jako skarbnicy wzorów cnót obywatelskich, jako niczem nie dającej się zastąpić gimnastyki ducha. Wniknięcie w kulturę starożytnych Greków i Rzymian ma być niezbędnym fundamentem umysłowego rozwoju, potrzebnego do wyższych studyów. Obóz przeciwny twierdzi, że nikt nigdy nie udowodnił, jakoby wymienione korzyści tylko za pomocą języków klasycznych osiągnąć się dały. Bo aby dowód przeprowadzić, potrzebaby najpierw stworzyć dobrą szkołę bez języków klasycznych i przez długi szereg lat ukończonych wychowanków szkoły starej i nowej porównywać. Jeżeli rozchodzi się o poznanie piękności klasycznej literatury, to cel ten można nierównie łatwiej osiągnąć za pomocą doborowych tłómaczeń. Wprawdzie tłómaczenie nigdy nie może zastąpić w zupełności oryginału, lecz aby poznać się na piękności dzieła literackiego, potrzeba przecież doskonale znać język, w którym jest napisany. Jeżeli więc uczeń przeczytałby z nauczycielem Odysseę w przekładzie Siemieńskiego lub Antygonę w przekładzie Czubka, pozna z pewnością lepiej piękność tych arcydzieł, niż gdy je czyta w oryginale po kilka wierszy i utyka co chwila na trudnościach gramatycznych i leksykalnych, a nadto z obawy przed złą cenzurą za nierozpoznanie jakiego aorystu do zachwytów wcale nie jest usposobiony.

Ponieważ jednak gramatyczne ćwiczenia w martwym języku mają pewną wartość, ponieważ łacina jest matką języków romańskich, była do niedawna językiem uczonych, prawników, dworów i dyplomatów, ponieważ w języku tym spisane są ważne dokumenty, przywileje, i wiele znakomitych dzieł naukowych, a nadto znajomość pewna łaciny jest potrzebną w niektórych zawodach (n. p. historyka, prawnika, teologa), reformatorzy uznają potrzebę zatrzymania łaciny i żądają co najwyżej jej ograniczenia. Natomiast liczne głosy podnoszą się od szeregu lat za usunięciem greczyzny, jako niepotrzebnego balastu, pochłaniającego bardzo wiele sił młodzieży, która uczy się tego trudnego języka przeważnie ze wstrętem, a z nauki nie odnosi żadnej korzyści. Filolodzy mają na obronę greczyzny tylko frazesy. Twierdzą, że chociaż maturzysta greczyzny nic nie umie, chociaż w lat kilka po maturze ledwie czytać po grecku potrafi, nauka ta pozostawia w duszy jakieś niezatarte ślady, wskutek czego młodzieniec, który kilka lat po grecku się uczył i czytającego autorów greckich udawał, ma w dalszem kształceniu się nad innymi śmiertelnikami przewagę. Że to jest prawdą, nikt nie udowodnił. A ślady greczyzny, w duszy pozostałe, muszą być bardzo nikłe, jeżeli między przeciwnikami greczyzny liczymy tak wielu wychowanków gimnazyów.

Zwolennicy klasycznego gimnazyum utrzymują, że nietylko studyum teologii i prawa powinno być wyłącznym przywilejem gimnazyastów, lecz nawet medycyna. Ba, nawet słuchaczem zwyczajnym fakultetu rolniczego, przyłączonego przypadkiem do uniwersytetu Jagiellońskiego, może być tylko ukończony gimnazyasta. Widocznie musi być ścisły związek między filologią a nauką o nawozach i chowie bydła. Ukończony realista nie jest przygotowany do słuchania wykładów chemii rolniczej, zasad gorzelnictwa, budownictwa wiejskiego, buchalteryi, bo uczył się gruntownie chemii ogólnej, rysunków, geometryi wykreślnej i matematyki.

Jako argument na obronę klasycyzmu przytaczają często, że gimnazyaści górują nad realistami na politechnice i że technicy nie dorównują wykształceniem ogólnem profesorom szkół średnich, prawnikom, księżom, lekarzom. Argumenty te nie są ścisłe. Do szkół realnych, jako mniej uprzywilejowanych, garnie się przeważnie młodzież mniej uzdolniona, a z gimnazyum udają się na politechnikę tylko młodziency w kierunku technicznym wybitnie uzdolnieni. Nic więc dziwnego, że zdolnością z pośród szarego tłumu się wyróżniają. Przy równych zdolnościach realista nie będzie na politechnice nietylko gorszy od gimnazyasty, lecz musi go znacznie przewyższyć, bo ma do studyów technicznych bez porównania lepsze przygotowanie. Co się zaś tyczy wykształcenia ogólnego techników, to zależy ono od indywidualności. Są lekarze, prawnicy, księża, którzy do prawdziwej inteligencyi zaliczać się nie powinni. Jest natomiast bardzo wielu techników z wybornem wykształceniem ogólnem.

Dążność do zreformowania szkół średnich odpowiednio do ducha i potrzeb czasu, uznanie, że pewna znajomość języka łacińskiego jest potrzebna, zrodziły zdrową myśl, oddawna propagowaną, zorganizowania w miejsce gimnazyów i szkół realnych jednolitej szkoły, otwierającej drogę do wszystkich zawodów. Potrzebę takiej szkoły czuli już twórcy zarysu organizacyjnego z roku 1849, gdzie czytamy: „Byłoby do życzenia wynaleść środek, któryby chłopcom, wstępującym do szkoły średniej, umożliwiał na lat kilka odroczenie wyboru zawodu, a tem samem decyzyę, czy mają wstąpić do gimnazyum,

Najstarsze księgi miasta Kaźmierza.

Wydając w roku 1878 najstarsze księgi Krakowa (z lat 1300 — 1400), poprzedził je Józef Szujski wstępem, stanowiącym cenne dzieło: „Kraków aż do początków XIV wieku", w którem pierwszy zauważył, iż tradycya o zabiciu św. Stanisława na Skałce, budowa krypty św. Leonarda na Wawelu, odpowiadająca czasom Władysława Hermana, podawanego przez kronikarzy za założyciela katedry na Wawelu, każą przypuszczać, iż gród na Skałce był pierwotnem ogniskiem Krakowa, za czem przemawiałby fakt, iż znajdował się wraz z najstarszym zabytkiem archeologicznym, mogiłą Krakusa, po jednym, prawym brzegu Wisły. Również prof. Piekosiński jest zdania, że pierwotny Kraków był granicznym grodem śląskim na Skałce. Natomiast K. Potkański w znakomitej pracy „Kraków przed Piastami" (Rozprawa Akademii umiejętności, 1898) uważa Wawel jako prastarą siedzibę Polan nadwiślańskich — a podobno i prof. Wojciechowski w pracy o katedrze krakowskiej, dotąd jeszcze drukiem nie ogłoszonej, na Wawelu widzi najdawniejszą katedrę pod wezwaniem św. Salwatora.

Zdaje się, że spór ten mógłby stanowczo być rozstrzygniętym tylko przez niespodziane jakieś wykopalisko, co nie jest wykluczonem, gdyż Wawel zasypany jest gruzami całych wieków, których nikt nigdy archeologicznie badać nie miał sposobności. Prowadzona restauracya katedry, kiedyś restauracya zamku, dadzą sposobność kopania, a wtedy mogą się znaleść ślady pracy i kultury zamierzchłych czasów.

W każdym razie, obok Wawelu sąsiadujący Kaźmierz posiada prastary kopiec Krakusa, posiadał kościoły św. Wawrzyńca, św. Jakóba, których daty powstania ginęły w pomroce wieków, posiada tradycyę katedry na Skałce: słowem jest siedzibą starożytną, która w wieku XIV urosła w miasto równorzędne, obok rosnącej stolicy podwawelskiej, ozdobiła się dotąd ocalałemi, wspaniałemi kościołami św. Katarzyny i Bożego Ciała.

W r. 1355 Kazimierz W. urządza tę osadę Kaźmierz jako miasto, odtąd stale osada ta tę nazwę nosi. Długosz pisze, że Kaźmierz założono na polach wsi Bawoł, kościół św. Wawrzyńca wymieniony jest w dokumentach, jako stojący na Bawole, pierwotną więc nazwą Kaźmierza był jak się zdaje: Bawoł.

Tradycya, zapisana u Długosza, powtórzona potem u Miechowity, a nawet w dokumencie urzędowym z r. 1477 twierdzi, że Kazimierz W. wybudował uniwersytet w Kaźmierzu, o czem nic nie wspomina sam akt fundacyjny uniwersytetu z r. 1364. Przeciwnie, wzmiankuje o wybraniu miejsca w Krakowie, a inne źródła przemawiają za tem, że nigdy uniwersytetu na Kaźmierzu nie było.

Miasto, mające tak odległe tradycye, takie świątynie, wiążące się tak ściśle z historyą stolicy Polski, zasługuje na to, aby przeszłość jego, cywilizacyą i życie ekonomiczne należycie zbadano.

Książka Ekielskiego o Kaźmierzu jest niedokładną i przedawioną wobec nowych źródeł historycznych, ogłoszonych już później, a najobfitszem źródłem jest dawne archiwum każmierskie, znajdujące się w archiwum miasta Krakowa, choć niezupełne. Że zaś w tym archiwum mieszczą się także księgi z lat 1369 do 1400, to jest z bardzo odległych czasów, mogące służyć nietylko za źródło lokalnej historyi, zasługują przeto, aby je jak najprędzej drukiem ogłoszono. Wprawdzie w archiwum mogą one być także i teraz użytkowane, ale tylko przez znającego paleografią, podczas gdy ogłoszone drukiem mogą być przez każdego odczytane i swobodnie bez wiązania się czasem i miejscem, użytkowane.

Wszystkie miasta, mające jaką taką przeszłość za sobą, mające jakie takie siły fachowe historyczne, postarały się już i starają ciągle o swą historyę.

Najbliższy nam Lwów wydał ogromne dzieło na pamiątkę 25-cio letniego istnienia samorządu, wydał rzecz o swem szkolnictwie, dalej popularną historyą ilustrowaną, wreszcie wydaje „źródła dziejowe". — Kraków dotąd ograniczył się do prac prywatnych, zeprezentacya miasta nie dała ani zachęty, ani funduszów na żadne wydawnictwo z historyi miasta.

Wobec wydania przez Akademię Umiejętności najstarszych ksiąg Krakowa, byłoby teraz na czasie, aby Kraków postarał się o wydanie najstarszych ksiąg każmierskich.

Już z pobieżnego przeglądu tych ksiąg nabrać można wyobrażenia o obfitości wiadomości, w nich zawartych: zaczynają się nazwiskami rajców, potem spisem osób, przyjętych do obywatelstwa, (iluż tam może przodków dzisiejszych obywateli krakowskich) dalej zawierają dochody i rozchody miasta.

Przy wyliczeniu czynszów z domów, lasów, łąk, stodół i t. d. wymienieni wszyscy właściciele domów ulicami. Istnieją już (1335) ulice: św. Katarzyny, św. Stanisława, J. Jakóba mniejsza i większa, koło św. Wawrzyńca, koło ratusza, Krakowska, Szewska, Solna, Plac Bydlęcy *(forum pecorum,* Bawoł), Zabłocia i Blich z łąkami za murami. Istnieją już mury miejskie, bramy z mostami: przy św. Stanisławie (właściwie Michała przy Skałce), potem Skawińska, koło św. Wawrzyńca, Solna, Krakowska, Gliniana, Bawolska *(pecorum)*. Musiały bramy miasta mieć zupełne już urządzenie i uzbrojenie, skoro między wydatkami na nie zapisano: na ołów, schody, dachówki, klucze, mosty, armatę żelazną (1386) wymieniono kilkudziesięciu obywateli, obowiązanych do dostawiania kusz (proc, balista). Wewnątrz i zewnątrz miasta wymienione liczne ogrody, jak Krochmalnik, Cyganowski, Rosznowski, Augustyński, Nowakowski, za bramami Skawińską i Glinianą, Kanoników Regularnych przy Bożem Ciele (1385, a więc byli w Krakowie ci kanonicy znacznie pierwej niż podaje Długosz), mnichów przy św. Katarzynie, św. Jadwidze, panów rajców.

Z wydatków widzimy roboty, podjęte przy obwałowaniu Wisły, naprawy mostów, bram, proc, budowanie kanałów, jakąś wielką budowlę nad wieżą *(magnum aedificium super turrim)*, może piętro ratusza, którą kieruje Czypsar, budowniczy kościoła Bożego Ciała, czytamy o wydatkach na strażników miejskich i bramnych, na licznych posłańców do króla, wydatki na podarunki dla możnych *(honores)*, na ładne sukno dla króla (1369), na konia dla królowej do Słomnik, 1336 królowej 10 grzywien, furmanom piwa do króla w Niepołomicach, odźwiernemu i służbie królowej, z powodu koronacyi król. na śniadanie prokuratora, 1337 za czytanie przywileju, 2 strażnikom zamkowym, królowej z powodu wyprawy na Lwów, za procę, daną panu (kasztelanowi) krak., za piwo dla arcybiskupa i króla, za przywilej kanclerzowi i t. d.

Wreszcie znajdują się tu zapisy dla kościoła Bożego Ciała i wydatki na jego budowę (publikowane przez A. Grabowskiego) i interesujący wydatek za jakiś obraz *„pro ymagine"*: żonie malarza 4 grzywny, malarzowi 3 grzywny.

Na jednej stronie znajdują się nuty pieśni łacińskiej z podłożonemi słowami.

Słowem, mając w ręku te księgi, możnaby skreślić dokładny obraz topografii i gospodarki dawnego Kaźmierza.

Dr. K. Bąkowski.

czy do szkoły realnej. Potrzebaby w tym celu wychowywać chłopców przez lat kilka we wspólnej szkole. Aby nie naruszać filologii, uważają twórcy zarysu na razie niższe gimnazyum za taką wspólną szkołę i sądzą, że uczeń może przejść do szkoły realnej. Jest to mniej, niż pół środek. Bo najpierw szkół realnych jest bardzo mało, a nie każdego stać na to, aby wysłać chłopca do odległej szkoły, a powtóre decyzya co do wyboru zawodu po klasie czwartej nie jest również łatwą. Doświadczenie uczy, że młodzieniec w siódmej, a nawet ósmej klasie, często nie jest zdecydowany. A ileż to razy poznaje młody człowiek dopiero po upływie jednego lub kilku semestrów na uniwersytecie, że mylną obrał drogę. Zresztą u młodzieńca ubogiego o wyborze zawodu nie zawsze decyduje skłonność, chociaż tak być powinno, lecz często widoki na chleb, które są zmienne. Lat temu n. p. dwadzieścia miał ukończony technik bardzo małe widoki otrzymania posady. Na drzwiach dyrekcyj generalnych w Wiedniu widniały napisy: „podań o posadę nie przyjmuje się“. Jak chętnie byłby może niejeden z młodych techników zapisał się wówczas na prawo! Ale jeżeli nie był ukończonym gimnazyastą, miał drogę na uniwersytet zamkniętą. Każdy młodzieniec powinien tedy mieć otwartą drogę do każdego zawodu i możliwość przerzucenia się w każdej chwili na inne studyum, jeżeli mu jedno nie dogadza. Możność tę może dać tylko jednolita dla wszystkich szkoła średnia Zdawałoby się, że w tej sprawie nie powinno być dwóch zdań. Gdyby szkołę taką otwarto na próbę w Krakowie lub we Lwowie z nieograniczoną liczbą uczniów, z pewnością pustką stałyby wszystkie gimnazya i szkoła realna. Tymczasem decydujące sfery ani mówić sobie o tem nie dadzą. Uważają bowiem szkołę bez greki za niebezpieczny eksperyment, który mógłby obniżyć poziom wykształcenia, sprowadzić zmateryalizowanie społeczeństwa, cofnięcie prawdziwej kultury. Ten spór i te obawy pochodzą z zakorzenionego, a przesadnego kultu starożytnych Greków i Rzymian. Ponieważ po średniowiecznej pomroce odrodzenie nauk i sztuk w Europie powstało na tle klasycznej kultury, a dzieła starożytnych autorów były przez długie wieki jedynym duchowym pokarmem, więc spoglądamy na Greków i Rzymian z taką czcią, jak uczeń na swego mistrza.

Ale jak uczeń często przewyższa mistrza i własną tworzy szkołę, tak i kultura nowoczesna w wielu kierunkach przewyższyła o całe niebo kulturę klasyczną i zupełnie odmiennemi kroczy drogami. Dzieła literackie i plastyczne klasycznej doby uważamy za niedoścignione wzory. Tymczasem niezbitych znamion piękna nikt jeszcze nie był w stanie podać. Szekspir jest inny od Eschilesa, bo w innej żył epoce, dla innego pisał społeczeństwa, ale nie jest przeto mniej wielki od niego. A Ibsen, Sudermann, Hauptmann są znowu różni od Szekspira, bo piszą dla swej epoki. Miała Grecya Homera, Platona, Arystotelesa, nowsze czasy wydały Dantego, Schillera, Goethego, Mickiewicza, Kanta, Kopernika, Newtona, Darwina, Helmholtza i tylu wielkich poetów, pisarzy, myślicieli i badaczy.

Nasza rzeźba chociaż różna od klasycznej, jest niemniej piękna, a z malarstwem nowych czasów przecież starożytność mierzyć się chyba nie może. Mamy rzeczy, o których starożytnym ani się śniło. Potężny rozkwit nauk przyrodniczych, któremu zawdzięczamy nietylko poznanie przyrody, lecz także cały nasz przyrodniczo-empiryczny, starożytnym całkiem nie znany, sposób myślenia, nasza na przyrodoznawstwie oparta filozofia, tak wyższa od naiwnych nieraz zapatrywań starożytnego świata, nieznane starożytnym problematy socyalne, potężna nasza technika, stanowią między kulturą nową a starą nieprzebytą przepaść. Czyż mamy naszem bogactwem pomiatać, i silić się na to, aby przystosować nasz sposób myślenia do tych odległych naiwnych, pełnych ciemnoty czasów. Obszar nowoczesnej wiedzy, przerażający swym ogromem, z którego bodaj małą cząstkę poznać potrzeba, stawia nam jasno alternatywę: albo kultura starożytna, albo nowożytna. Obu zgłębić i zastosować nie możemy. A że nasze dzisiejsze skomplikowane stosunki społeczne, nieskończenie różne od prostych form klasycznego świata, wyciskają na każdym umyśle swe piętno, więc w klasyczny sposób myślenia wżyć się nie potrafimy, a goniąc za klasycznemi marami, możemy na szwank narazić rzeczywistość.

Czas więc zerwać z przesądami, że wyrugowanie greczyzny ze szkoły średniej byłoby klęską dla społeczeństwa. A gdy zniknął przesądy powstanie szkoła średnia taka, jakiej nasz czas potrzebuje, jakiej społeczeństwo się domaga. Gdy chodzi o jaką reformę, zwołuje się zazwyczaj ankietę. Zdawałoby się, że w ankiecie dla reformy szkół powinniby zasiadać sami pedagogowie. Lecz na dziesięciu pedagogów przypada z pewnością dziewięciu filologów. Po ankiecie, w której przeważaliby filologowie, reformy gruntownej spodziewać się nie można. Wyglądałoby to tak, jak gdyby kto zgromadzeniu, złożonemu przeważnie z Burbonów, dał do rozstrzygnięcia pytanie, jaka forma rządu jest dla Francyi odpowiedniejszą, czy królestwo z bożej łaski, czy rzeczpospolita. Jeżeli ankieta ma wydać sąd zdrowy, powinni mieć w niej przewagę ludzie światli o szerokim, bezstronnym poglądzie, którzy ze szkołą nic nie mają do czynienia. Prędzej, czy później, logika zdrowa zwyciężyć musi. Niepowstrzymana fala zmiecie przesąd klasycyzmu, jak zmiotła tyle innych przesądów. A chociaż do tego czasu dużo może jeszcze wody upłynie, może sobie poseł Rotter powiedzieć, że podał reprezentacyi naszego kraju myśl godną, aby się nią zajęła. Rzecz, podniesiona przez posła Rottera, nie jest nową, ale tak doniosłą, że nie można dość często jej przypominać. Chlubą byłoby dla naszej reprezentacyi krajowej, gdyby w tej tak ważnej sprawie wzięła inicyatywę.

F.

Bezstronny głos rosyjski.

Siewiernyj Wiestnik, miesięcznik rosyjski wychodzący w Petersburgu, wystąpił z artykułem, wymierzonym przeciwko działalności publicystycznej szowinistycznych i podburzających rząd organów prasy rosyjskiej. Poglądy autora tego artykułu zbiegają się w zasadniczych kwestyach ze znaną korespondencyą p. Nabludatela w *Petersb. Wiedomostiach*.

„Żadna chyba narodowość — pisze *Siew. Wiestnik* — nie przeżyła tylu pouczających przewrotności losu, ile ich przypadło w udziale Polakom Choćby nie chcieli, musieli oni nauczyć się wiele z doświadczeń swych dziejów; w każdym zaś razie przeszli oni przez szkołę, w której niepodobna było nie nauczyć się tego, czego dotąd nie mogą zrozumieć publicyści rosyjscy pewnego autoramentu. Naturalnie Polacy nie mogą odpowiadać za to, do czego nawykli w toku dziejów i czego ich doświadczenie nauczyło. Jeżeli tedy przyzwyczajono ich do niedowiarstwa politycznego, to jest to raczej winą publicystyki rosyjskiej, za którą trudno winić Polaków. Jeżeli większość publicystów rosyjskich uważa dotąd za główne swe zadanie okazywać bezwarunkową nieufność Polakom, to z jakiejże racyi Polacy mają im ufać? Dziejopis bezstronny skreśli kiedyś szczegółowo historyę stosunków rosyjsko polskich; jesteśmy też najmocniej przekonani, iż dojdzie on do wniosków. wcale niepochlebnych dla tych publicystów rosyjskich, którzy przywłaszczają sobie monopol na patryotyzm.

„Weźmy np. *Swiet*, rozpowszechniony wśród tłumu nawpół ciemnego, który p. Komarow wiedzie przeciwko Polakom. Kto zna tłum, ten wie, jakie wrażenie sprawiają nań artykuły, dowodzące, że Polakom za grosz wiary dawać nie można, że ich zginać w pałąk należy itd. Niestety, takie wynurzenia tłum toleruje i nie uważa ich za ujmę dla prasy rosyjskiej. Jesteśmy przekonani, że gdyby w prasie polskiej pod adresem Rosyan ukazały się artykuły podobne do tych, jakie *Swiet* pod adresem Polaków drukuje, to p. Komarow z pewnością krzyczałby: „Bij!“ i nie ręczymy, czy nie wystąpi z podobnem hasłem na szpaltach *Swieta*, pretendującego do miana pisma narodowego rosyjskiego. Kiedyż bo społeczeństwo rosyjskie odwróci się od wydawnietw, które w jego imieniu szerzą waśń i nienawiść?“

W dalszym ciągu *Siew. Wiestnik* bardzo zręcznie zestawia niekonsekwencye, popełniane przez warszawskiego korespondenta *Now. Wremia*, pisującego pod pseudonimem „Niekto“ i tak pisze o stosunkach politycznych i ekonomicznych w Królestwie Polskiem: Ludność niemiecka, i to nawet z pośród prawdziwych poddanych pruskich, wybitną w kraju odgrywa rolę. Nasi „patryoci“ powinni się zastanowić nad „zniemczeniem“ kraju. Lecz oni gorliwie „odpolszczają“ Polaków i przez to dopomagają germanizacyi. Nie wiemy, co lepszem jest dla ich patryotyzmu: kraj Nadwiślański polski, czy kraj Nadwiślański niemiecki? Fakt zniemczenia kraju daje najlepszą ocenę tej polityki, jaką szerzą nasi „patryoci nad patryotami“. Niemcy, rzecz prosta, nie odpowiadają za to, iż skorzystali z okoliczności, t. j. iż, znalazłszy się wśród narodowości krępowanej, zagarnęli w swoje ręce najlepsze przedsiębiorstwa. Cała polityka długoletnia w kraju mogła doprowadzić tylko do tego, że wśród dwóch walczących zjawił się trzeci, zbrojny doświadczeniem i cywilizacyą, przed którym waśń wewnętrzna otwarła szerokie pola do czynu“.

Polemizując w ten sposób z krańcową prasą rosyjską, *Siew. Wiestnik* zarzuca rosyjskim publicystom, że żądają od Polaków, aby porzucili swój język, wiarę i kulturę, a ci sami publicyści nigdy nie zgodziliby się na to, żeby Rosyanin za granicami swego kraju pozbywał się swego języka, wiary i kultury!

Siew. Wiestnik kończy znamiennemi słowy: „Pamiętajmy, że uczynienie zadość pragnieniom Polaków, najzupełniej ludzkim i słusznym. uwolni nas, Rosyan, od brzemienia tej ciężkiej odpowiedzialności, jakiej podjęliśmy się wobec historyi za losy narodowości polskiej“.

Słowa te są nowym dowodem słuszności twierdzenia ks. Uchtomskiego, że lepsza część społeczeństwa rosyjskiego, ludzie rozsądni i trzeźwo myślący w Rosyi „znużyli się już tem wiecznem szczuciem przeciwko Polakom i szerzeniem nietolerancyi narodowej i wyznaniowej“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 marca.

Po pewnej pauzie, wśród której nawet zażarte teutońskie dziennikarstwo w łagodniejszym cokolwiek zaczynało przemawiać tonie, rozbrzmiewa znowu na całej linii hasło obstrukcyjne. Głosi je w wiedeńskiej korespondencyi znana monachijska *Allgem. Ztg* i jakiś niewiadomego nazwiska poseł do parlamentu w elukubracyi, umieszczonej w *Neues Wiener Tagblatt*, która to gazeta od pewnego czasu jest kanałem, zbierającym na swoich szpaltach upusty mądrości politycznej niemiecko-czeskich posłów.

Naiwny, jak widać, statysta *Tagblattu*, kończy swój wojowniczy artykuł skromnem pytaniem, czy Schmerlingowska konstytucya ogółem da się w praktyce utrzymać? Od tego pytania właściwie zacząć należało, bo przecież wiadomo każdemu, że walka toczy się obecnie o nic innego, jak tylko o ograniczenie wybujałej zanadto hegemonii niemieckiej.

Że ta hegemonia, wyrosła na gruncie ustawy Schmerlingowskiej, która po to była wymyślona, aby Niemcom przewagę w państwie zapewnić, to chyba nie jest tajemnicą, — a jeżeli Niemcy sami dziś nad tem zaczynają się zastanawiać i powątpiewać o niewzruszonej sile tych fundamentów swojej władzy w państwie austryackiem, to ten objaw naturalnej zresztą refleksyi z pełnem należy powitać zadowoleniem. Zdając sobie w ten sposób jasno sprawę z położenia, powinni oni zgodzić się na takie zmiany w konstytucyi, jakich wymagają odmienne dzisiejsze stosunki, powinni zrezygnować szczególniej z tych nieuzasadnionych aspiracyj i pretensyj, które są nigdy nie wysychającem źródłem nieporozumień ich i walki z narodami słowiańskiemi, powinni ostatecznie dojść do przekonania, że pierwszym i głównym warunkiem parlamentarnego ustroju i konstytucyjnego życia jest przewaga większości, a nie mniejszości.

Tymczasem baron Gautsch stara się uła godzić umysły. Jutro ma być zniesiony zakaz noszenia odznak burszowskich w Pradze, bezpośrednio potem pojawią się zapowiedziane w lutym nowe rozporządzenia językowe.

Temi środkami ma się zażegnać burzę, którą zamierzają w parlamencie wzniecić znowu obstrukcyoniści. Zobaczymy!

Pewien dziennik zagraniczny podał wiadomość, jakoby ks. biskup Symon, internowany w Odessie, upoważniony został do opuszczenia tego miasta, celem powrotu do swej dyecezyi. Otóż rzymski korespondent *Politische Correspondenz* uznaje tę wiadomość za pozbawioną wszelkiej podstawy, ponieważ rokowania, toczące się w tej kwestyi pomiędzy Rosyą a Watykanem nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. Kongregacya dla nadzwyczajnych spraw kościelnych zajmuje się badaniem aktów tej sprawy i niebawem ma przedłożyć swój referat kuryi rzymskiej, a wtedy Watykan zakomunikuje swą decyzyę rosyjskiemu pełnomocnikowi, p. Czarykowowi.

Z zaboru pruskiego.

Z Poznania donoszą, iż cesarz Wilhelm zwołał Sejm prowincyonalny Wielkiego księstwa Poznańskiego na dzień 13 marca i zamianował naczelnego prezesa barona Wilamowitza królewskim komisarzem, radcę ziemiańskiego Stefana Dziembowskiego marszałkiem sejmowym, a właściciela ziemskiego hr. Teodora Żółtowskiego zastępcą marszałka.

Dziennik Berliński donosi, iż odpowiedzialnemu redaktorowi *Pracy* wytoczono znowu proces o rzekome podszczuwanie do walki klas. Objektem inkryminowanym jest zamieszczony w szóstym numerze *Pracy* poemat p. Jadwigi Strokowej: „Do Braci Słowian“.

Ten sam dziennik donosi, że protestanccy Mazurzy w Berlinie, którzy dotąd żyli w zupełnem rozproszeniu, zaczynają się obecnie organizować głównie za staraniem pastora Abramowskiego, który dobrał sobie do pomocy komitet, składający się z 12 osób. Komitet ten wydał odezwę, wzywającą Mazurów w Berlinie do połączenia się w jednem ognisku celem pielęgnowania solidarności narodowej i wyznaniowej i mowy ojczystej.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie omawiają żywo epizod z procesu Zoli, który spowodował wmięszanie się w tę sprawę Izby adwokackiej. Mianowicie miało się pokazać, że sztab generalny podczas rozprawy wysyłał do sali sądowej oficerów i że Paty de Clam przy pomocy adwokata Juliusza Auffray czuwał ustawicznie nad tem, aby publiczność była odpowiednio złożona. Adwokat Auffray, korzystając ze swych stosunków, wprowadził do sali sądowej oficerów, którzy tworzyli chór.

Sprawa wykryła się w szczególny sposób. Adwokat Franciszek Auffray otrzymał list następującej osnowy: „Szanowny Panie! Jutro (w niedzielę) będzie mi bardzo trudno dostarczyć panu oficerów dla poparcia prokuratora i sądu; ale w poniedziałek i we wtorek możesz pan liczyć na moich ludzi. *Paty*“.

Adwokat odczytał ze zdumieniem ten list, którego treści nie mógł sobie wytłómaczyć. Otóż list był przeznaczony dla jego imiennika Juliusza Auffray, ponieważ jednak na adresie nie było przed nazwiskiem żadnego imienia, przeto Franciszek Auffray otworzył go, a następnie oddał go głównemu adwokatowi Bardoux, który fotograficzną kopię listu wręczył ministrowi sprawiedliwości.

We wczorajszym numerze *Temps* opowiada Franciszek Auffray, że pojawił się u niego generał Gonse, aby od niego osobiście odebrać odpowiedź na ów list. Tutaj dowiedział się generał, że list doszedł pod fałszywym adresem. W kilka dni później Juliusz Auffray, u którego był także z wizytą generał Gonse, otrzymał ów list w otwartej kopercie.

Franciszek Auffray oświadcza, że spełnił swój obowiązek, oddając list generalnemu adwokatowi. Juliusz Auffray odwołuje się do rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej. Pisma wszelkich odcieni omawiają tę sprawę, wysnuwając z niej przeróżne wnioski.

Zamach na króla Jerzego.

W dalszym ciągu wiadomości o potwornym zamachu na życie panującego, który lat temu trzydzieści przeszło miał niezbyt szczęśliwy pomysł zamienienia godności duńskiego księcia na tron grecki, telegraf przyniósł nam niewiele nowego. *Agencya Havasa* donosi tylko, że policya ateńska aresztowała dwóch przyjaciół nie doszłego królobójcy Karditzisa, z których jeden mocno jest podejrzany o współudział w zamachu.

Najciekawszą jest jednak wiadomość z Aten, że Karditzis, bezpośrednio po zamachu, był obecny na *Te Deum* odśpiewanem w katedrze i że wznosił entuzyastyczne okrzyki na cześć króla, gdy tenże do katedry wraz z rodziną się udawał (!).

Wobec tych wiadomości można jedno z dwojga przypuścić: albo Karditzis jest bardzo sprytnym zbrodniarzem, który symuluje waryata, albo jest nim rzeczywiście. Za tem drugiem przypuszczeniem przemawiałaby także okoliczność, że sam się oddał w ręce władzy.

Jakkolwiekbądź nieudany zamach jest smutnem świadectwem dla Grecyi i Greków, bo społeczeństwa, które w kuli, lub nożu szukają swej *ultima ratio*, dowodzą, że na lepsze argumenta zdobyć się nie mogą. A jest to jeszcze tem smutniejsze, że to skrytobójcze morderstwo, po przegranej kampanii przeciw wrogom chrystyanizmu i cywilizacyi europejskiej, mogłoby stanowić jeden więcej dowód, jak stare, aryjskie społeczeństwa są zbutwiałe. Grecy bowiem mogli zdobyć się na zamach, wymierzony przeciw bezbronnym ludziom, lecz gdy ojczyzna ich wołała, uciekali haniebnie.

KRONIKA.

Kraków, 2 marca

Komitety parafialne. Dnia 28 lutego, w obecności przedstawiciela magistratu, rozpoczęły się w parafiach miasta Krakowa wybory członków do komitetów parafialnych. Dotąd dokonano wyborów w parafiach św. Szczepana, św. Anny i N. P. Maryi. Wybrani zostali: w parafii św. Szczepana pp. adwokat dr. Abramowicz, dr. Jan Gwiazdomorski i Stan. Czekajski; w parafii św. Anny pp. dr. Henryk Matzke, Eugeniusz Reiner i Józef Piątkowski; w parafii P. Maryi pp. Wiktor Redyk, dr. Henryk Szarski i Ignacy Sobolewski. Wybory w innych parafiach miejskich odbędą się kolejno w najbliższych dniach.

Pierwsza kadencya sądów przysięgłych w Krakowie, trwająca od dnia 3 lutego do 1 marca, obejmowała ogółem 21 spraw, a mianowicie: 1 o morderstwo, 2 o zabójstwo, 2 o dzieciobójstwo, 1 o ciężkie uszkodzenie ciała, 2 o rabunek, 3 o podpalenie, 1 o kradzież, 4 o oszustwo, 1 o zaburzenie spokoju publicznego i 4 o obrazę czci. Trzy sprawy zostały odroczone, a ośm zakończonych wyrokiem uwalniającym. Na ławie oskarżonych zasiadało 24 osób, z tych skazano 12, pomiędzy niemi jednę kobietę. Z zapadłych wyroków najcięższym jest jedna kara śmierci (morderca Lelek), dalej jeden wyrok na 10, jeden na 5 lat, a 2 po 3 lata więzienia, inne po kilka miesięcy, najlżejszy na 50 złr. grzywny.

Do kasy Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ przez luty b. r. wpłynęły następujące kwoty: Koło III w Krakowie złożyło 93 złr. na odczyty popularne, Koło w Nowym Sączu nadesłało na swój rachunek 28 złr., p. Adamczyk, nadinżynier w Sanoku, złożył na ogólne cele Towarzystwa 3 złr. i 2 złr., zebrane od członków „Sokoła“ w rocznicę śmierci Kościuszki. Z Administracyi *Czasu* wpłynęło 20 złr. na szkołę polską w Biały i na tenże cel z Administracyi *Głosu Narodu* 13 złr. 83 ct.

Składki na weteranów 1830/1 roku w miesiącu lutym złożyły następujące osoby: Krause Bronisław 1 złr., Zarębski Teofil 2 złr., Józefa Bielska 10 złr. Razem dochodu w miesiącu lutym było 13 złr.

Rozdano żołdu narodowego w miesiącu lutym pomiędzy 15 weteranów, najem pokoju na biuro, pomoc w biurze, usługa, opał, światło i t. p., razem było rozchodu 339 złr. 45 ct.; przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Ksawery Konopka.

Demonstracya w teatrze. Przez cały dzień wczorajszy dawały się słyszeć w mieście naszem głosy, że zamierzoną jest na wieczór w teatrze demonstracya przeciw ostatniej „nowości“, jaką przyniosła nam scena krakowska, sztuce Herzla „Nowe Ghetto“. Odgłosy te nie wywołały żywszego zainteresowania się publiczności naszej, skoro w liczbie dość szczupłej zjawiła się w teatrze. Miejsca pierwszorzędne i loże świeciły pustkami, jedynie parkiet w ostatnich rzędach i galerya III piętra były wysprzedane. Zauważyliśmy tam spory zastęp młodzieży szkolnej różnego wieku, należącej do obu zamieszkujących Kraków wyznań, chrześcijańskiego i mojżeszowego. W szeregach tych przeważały mundurki szkół średnich. Równocześnie widzieć się dało wzmocnione silniej, niż zazwyczaj, pogotowie policyjne w teatrze i przed teatrem.

Pierwszy akt upłynął spokojnie, gry artystów nie zakłóciło żadne *intermezzo*. Po pierwszym, przez cały ciąg drugiego i z początkiem trzeciego aktu odzywały się chwilami oklaski, wystosowane pod adresem artystów, doskonale role swoje oddających. Oklaski te tłumiły zaraz w zarodku dość silne sykania, wychodzące z prawej strony galeryi III piętra. Ogół widzów z dalszych sfer amfiteatru z ciekawością zwracał uwagę na te objawy, wracał jednak natychmiast do dalszego obserwowania przebiegu sztuki, która nieprzerwanie szła dalej. Po scenie aktu III, w której odbywają konferencyę osoby w sztuce działające, dr. Samuel, Reinberg i Wasserstein, w chwili, gdy p. Kamiński, odtwarzający Wassersteina, opuszczał scenę, dały się słyszeć huczne oklaski, wyrażające uznanie za prawdziwie znakomitą grę tego artysty. Odpowiedzią na te oklaski były nader głośne sykania a przy ich akompaniamencie rzucono z galeryi na scenę wianek z cebuli, opatrzony kartką papieru, na której widniał napis: „Pawlikowskiemu — publiczność“. Równocześnie ze zjawieniem się tego „wieńca“ na scenie, oklaski i sykania poczęły przez dość długą chwilę iść z sobą w zawody, po kilku jednak minutach ucichły zupełnie. Artyści bez przerwy, zachowując zimną krew, grali dalej. Na nowo po chwili dały się słyszeć oklaski i sykania, sykania i oklaski, nawiasem mówiąc dosyć sporadyczne; tu i owdzie odzywały się także lekkie tupania na galeryi, które zaraz jednak cichły. Publiczność powstawała z miejsc i patrzała na galeryę i na scenę, gdzie nieprzerwanie dalej ciągnęło się przedstawienie. Wśród scen tych spisał urzędujący komisarz policyi nazwiska kilkunastu młodocianych widzów, hałasujących na parkiecie i galeryi.

Na scenie kolej przyszła następnie na wstrętną scenę policzkowania barona Schrama przez dra Samuela. Dały się tu słyszeć dosyć silne tupania na galeryi, które urywały się co chwilę, jednakowoż dotrwały do końca aktu III. W akcie IV z przedsionka III piętra i na samej galeryi dały się słyszeć głosy: „Wychodzić! wychodzić!“ — których usłuchała garść publiczności na galeryi. Pozostali w teatrze mniej już zwracali uwagę na kończącą się sztukę, jak raczej obserwowali kilkunastu młodzieńców, usiłujących jeszcze ciągle zakłócić spokój przedstawienia. — Sztukę odegrano do samego końca, publiczność spokojnie wyszła z teatru.

Tym, który rzucił z galeryi wieniec z cebuli, był — jak nam donoszą z dyrekcyi policyi — robotnik węglarski Poprawa. Aresztowano go zrazu, po spisaniu jednak protokółu wypuszczono go na wolność.

Chybionym z gruntu pomysłem było wystawienie „Nowego Ghetta“ na naszej scenie, poświęconej „narodowej sztuce“. „Ghetto“ nie jest przedewszystkiem „sztuką“, a jeśli potrąca o nasze struny narodowe, to po to tylko, aby wywołać poczucie dysharmonii i niesmaku. Jeżeli więc popełniono ten nietakt, że zaskoczono tą „sztuką“ publiczność w sobotę, — to już drugiego przedstawienia tem bardziej zaniechać należało. Wywołało ono wprawdzie dość niewinnej natury i błahe demonstracye, na wszelki sposób jednak dało sposobność do scen, bez których dotąd zarówno młodzież szkolna, jak teatr miejski obywały się z wielką dla siebie korzyścią.

P. St. Wyrzykowski prosi nas o zamieszczenie następującego listu:

Szanowna Redakcyo! Mam zaszczyt zawiadomić, iż z d. 1 marca b. r. przestałem być członkiem redakcyi *Życia* i że nie mam nic z nią wspólnego. Z zapewnieniem głębokiego poważania *Stan. Wyrzykowski.*

† **Andrzej hr. Fredro**, wnuk wielkiego komedyopisarza i sam pracownik na niwie literackiej, umarł w poniedziałek wieczorem na lwowskiej klinice chirurgicznej prof. Rydygiera. Prof. Rydygier przedsięwziął operacyę raka na twarzy, na którego ś. p. Fredro od dłuższego czasu cierpiał. Po operacyi pacyent umarł, jak zapewniają, na anewryzm serca, Ś. p. Fredro urodził się w rodzinnej Beńkowej Wiszni, gdzie zebrał wielkie muzeum pamiątek po wielkim dziadku i utalentowanym ojcu i gdzie sam pędził cichy żywot gospodarza wiejskiego, opiekującego się dolą ludu i działającego na polu publicznem jako marszałek powiatu rudeckiego. Umarł w 38 roku życia, zostawiając tylko żonę z domu Szczepańską Był autorem kilku jednoaktowych komedyek i mnóstwa wierszy, których część wydał nawet przed paru laty w dwóch tomach. Talent poetycki miał już z rodu, tak samo jak jego siostra rodzona pani Piotrowa Szembekowa, która nawet odznaczała się na tem polu Na ś. p. Andrzeju gaśnie linia po mieczu wielkiego pisarza. Zmarły był człowiekiem zacnym i dobrym obywatelem kraju.

Pożegnanie. Ustępujących dwóch członków Rady szkolnej krajowej, ks. kan. Rudolfa Lewickiego i T. Romanowicza, żegnał wiceprezydent Rady dr. Bobrzyński obiadem, w którym uczestniczył książę namiestnik i obecni we Lwowie członkowie Rady szkolnej. Wznoszono zdrowie ustępujących członków Rady, ks. namiestnika i gościnnych gospodarstwa domu.

Rozwiązanie Rady gminnej. Leżajską Radę miejską namiestnictwo rozwiązało, a komisarzem zamianowało notaryusza p. Bronisława Nowińskiego.

Liceum żeńskie w Czerniowcach. Ważną dla wykształcenia publicznego sprawę poruszył w łonie czerniowieckiej Rady miejskiej członek tejże, a zarazem krajowy inspektor szkolny, dr. Karol Tumlirz. Jest to propozycya uczczenia jubileuszu 50-letnich rządów cesarza przez założenie liceum żeńskiego w Czerniowcach. Projektodawca opracował już nawet plan naukowy dla owego liceum, jako też statut organizacyjny. Według tego programu, gminne liceum żeńskie posiadać będzie klas sześć, a nadto cztery niższe klasy przygotowawcze. Językiem wykładowym ma być niemiecki. Tylko języki t. zw. krajowe, tj. ruski i rumuński, obowiązujące uczennice odnośnych narodowości, wykładane będą po rusku, względnie po rumuńsku. Plan naukowy obejmuje dalej: religię, język niemiecki, język francuski, język angielski, geografię, historyę, matematykę, historyę naturalną, fizykę, gospodarstwo domowe, rysunki, kaligrafię, śpiew i ręczne roboty kobiece.

Donosząc o tem, czerniowiecka *Gazeta Polska*, oddaje dr. Tumlirzowi pełne uznanie za podniesienie myśli wyższego wykształcenia kobiet, z drugiej strony jednak krytykuje ostro pominięcie zupełnie języka polskiego w planie naukowym. *Gazeta*, wychodząc z założenia, że liceum ma kreować i utrzymywać gmina, a więc ludność Czerniowiec, przedstawia, że owa ludność składa się z 17.359 żydów, 9833 Niemców, 10.384 Rusinów, 7624 Rumunów i 7610 Polaków, zatem Polakom należą się co najmniej równe prawa pod względem języka, jak Rumunom. *Gazeta Polska* kończy swój gorąco napisany artykuł słowami: „W gminnem liceum żeńskiem w Czerniowcach może być, lub nie być wykładanym język angielski, ale język polski być musi i musi być dla dzieci polskich równie obowiązkowym, jak obowiązkowemi będą języki ruski i rumuński dla Rusinów i Rumunów.“

Z Warszawy, jak najczęściej się trafia, wiązankę smutnych wiadomości znów komunikują:

Żandarmerya warszawska aresztowała dnia 25 lutego p. Włodka, współpracownika *Głosu*, jego żonę i jej dwie towarzyszki. Pani Włodkowa ukończyła wydział medyczny w Paryżu i przygotowywała się do zdania egzaminu lekarskiego w języku rosyjskim. O aresztowaniach tych donoszą następujące bliższe szczegóły: Na podstawie zeznań stróża domu, rewirowy policyjny dał znać żandarmeryi, że u p. Włodka znajdują się paczki z zakazanemi pieśniami i broszurami. P. Włodek, zaniepokojony poprzedniemi badaniami rewirowego, polecił znieść papiery o piętro niżej do dwóch znajomych pań. Tam zajęto się ich paleniem. Zanim zdołano to uskutecznić, żandarmerya, wybornie poinformowana, pominęła mieszkanie p. Włodka i przybyła wprost do owych pań, u których część papierów pochwycić zdołała.

Niedawno zaczął wychodzić „Zbiór poleceń, postanowień, okólników i rozporządzeń generał gubernatora warszawskiego“. Wydawnictwo to sekretne dostępne jest tylko dla wyższych urzędników administracyi. Zawiera ono między innemi wyroki i kary administracyjne, wymierzane za wykroczenia przeważnie natury politycznej. Figuruje tam długa lista księży, skazanych na kary pieniężne. Jest także ustęp, poświęcony artystce tutejszej, pannie Czaki. W Piotrkowie na wieczorze Stowarzyszenia cyklistów panna Czaki „po numerze tańców“ pozwoliła sobie zadeklamować parę patryotycznych wierszy polskich. Pan generał gubernator warszawski wskutek tego poleca prezesowi teatrów warszawskich, dać admonicyę pannie Czaki i ostrzedz ją, iż otrzyma dymisyę, jeżeli raz jeszcze coś podobnego odważy się uczynić.

Do *Ruchu Katolickiego* donoszą o coraz większych ograniczeniach cenzuralnych, odnoszących się do rocznicy Mickiewiczowskiej. Stopniowo ograniczeń tych przybywało coraz więcej. Dziś pismom i dziennikom, w artykułach o Mickiewiczu lub jego dziełach, nie wolno wspomnieć o zbliżającej się uroczystości jubileuszowej. — Zabroniono również wszelkich widowisk, koncertów, noszących nazwę Mickiewiczowskich. Komisarze policyi odwiedzali wystawy obrazów i polecili ponsuwać z nich portrety Mickiewicza. Do tego prześladowania Mickiewicza, któremu jednocześnie na mocy zezwolenia carskiego stawiamy pomnik na placu publicznym, przybywa fakt nowy, w swoim rodzaju niezwykły. Dnia 25 z. m. rano zjawiła się policya w redakcyach *Kuryera Warszawskiego* i *Codziennego* i poleciła uprzątnąć niezwłocznie portrety Mickiewicza, umieszczone w wystawach sklepowych kantorów wzmiankowanych redakcyj. Policya jednocześnie zarządziła usunięcie wizerunków Mickiewicza

ze wszystkich wystaw księgarskich. — Jaki cel mają te rozporządzenia, trudno odgadnąć; faktem jest jednak, iż działalność policyi, zakrawająca wprost na nadużycie, nadużyciem nie jest i opiera się ściśle na wskazówkach, udzielonych przez władze wyższe.

Z Przyrowa otrzymujemy następujące pismo: „Do naszych kochanych i cennych przyjaciół! Wydział Towarzystwa „Radhoszt" wypełnia swój miły obowiązek, składając dzięki szanownym paniom i panom pobratymcom polskim, którzy 13 lutego b. r. tak licznie nawiedzili naszą „Valaszskou Besedu". Bądźcie przekonani, że Wasze przyjemne odwiedziny zostaną długo, bardzo długo w naszej pamięci i że zawsze będzie naszem staraniem utrzymać ten ściśle zawiązany stosunek.

Przesyłając Wam od nas wszystkich najserdeczniejsze pozdrowienia, cieszymy się, iż zobaczymy się wkrótce.

Prezes *dr. L. Riędl.* Sekretarz *E. Mazacs.*

Poszukiwacze złota. Z dzienników chicagoskich dowiadujemy się, że na wieść o piasku złotodajnym wybiera się do Alaski kilkunastu zamieszkałych w Ameryce Polaków. Na czele ich stanął p. Witołd Moraczewski, który, po ukończeniu szkoły rzemieślniczej w Warszawie, wyjechawszy dla naukowego wydoskonalenia się w swym fachu za granicę, został górnikiem i poszukiwał już złota w Australii i na Nowej Zelandyi, a teraz będzie go szukał na północnych kresach Ameryki. Wódz wyprawy nader przezornie zastrzegł towarzyszom swoim, ażeby zaopatrzyli się w pieniądze i żywność na rok lub dwa lata. Widocznie do złota, nawet amerykańskiego, nie tak prędko można się dorwać.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało adjunktów technicznej kontroli skarbowej Piotra Steinkellera i Józefa Tuleję kontrolorami technicznej kontroli skarbowej w IX klasie rangi, a asystenta technicznej kontroli skarbowej Andrzeja Lniskiego adjunktem technicznej kontroli skarbowej w X klasie rangi.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował: oficyała rachunkowego Władysława Wojciechowskiego rewidentem rachunkowym, asystentów rachunkowych Zygmunta Kostkę i Kajetana Biegańskiego oficyałami rachunkowymi, Zygmunta Dienera asystenta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu, tudzież praktykantów rachunkowych wyższego sądu Platona Mierczuka i Bolesława Krokowskiego, wreszcie kalkulanta rachunkowego Mirona Rudawskiego asystentami rachunkowymi, w końcu Włodzimierza Bobownika praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu Zygmunta Hossmana byłego słuchacza praw i Józefa Złotenko abituryenta gimnazyalnego, praktykantami rachunkowymi przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała rachunkowego Edmunda Kienzlera kontrolerem ekonomatu krajowej dyrekcyi skarbu w X klasie rangi.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa ratunkowego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na bal kochanowski w dalszym ciągu złożyli pp.: hr. Józef Tyszkiewicz 10 złr., Wacławowa Anczycowa 10 złr., Józefowie Kopffowie 10 złr., hr. Czapska 10 złr., Karolowa Żuławska 10 złr., Janina Żuławska 5 złr., Gustaw Traczewski 5 złr., Franciszkowa Żeleska 5 złr., Anna Talowska 10 złr., Karolowa Franzowa 5 złr., M. hr. Ressegnier 3 złr., hr. Jadwiga Tarnowska 5 złr., M. Dąbrowski 5 złr., hr. Ostrowska 10 złr., C. Żurowska 10 złr., hr. Antoniowie Potoccy 15 złr., Leonowa Mańkowska 10 złr., dr. Maciej Jakubowski 10 złr., Marya Epsteinowa 10 złr., L. Małachowska 5 złr., hr. Roman Michałowski 10 złr., Pruszyńska 10 złr., hr. Olga Miączyńska 10 złr., Aleksandrowa Bossowska 5 złr., Zdzisławowa Włodkowa 10 złr., Ludwika Krause 5 złr., Józef Jankowski 5 złr., Ludwik Michałowski 5 złr., August Kwaśnicki 10 złr., hr. Józefowa Bielińska 10 złr., Zofia Suska 10 złr., Eugeniusz Kuczkowski 5 złr., Leon Wyczółkowski 10 złr., Kazimiera Łuszczkiewiczowa 10 złr., prof. Fr. Zoll 10 złr., hr. Jerzy Moszyński 5 złr., Stanisławowie Dolańscy 25 złr., dr. Michał Śliwiński 10 złr. w złocie, Stanisław Kułakowski 5 złr., prof. Fr. Zoll (jun.) 10 złr., Jan Kwiatkowski 10 złr., Kazimierzowie Pochwalscy 15 złr., Rudolfowa Trebicka 10 złr., Gralewski 5 złr., prof. Wierzejski 5 złr., Klemens Rutowski 10 złr., Lucyanowa Służewska 5 złr., Tadeuszowie Federowiczowie 10 złr., dr. Reiss 10 złr., Ludwikowa Teichmanowa 10 złr., M. Juryewicz 5 złr., Władysławowa Kaczmarska 10 złr., dr. M. Kohn 15 złr., dyr. Hock 15 złr., L. Żeleński 5 złr., hr. Jadwiga Branicka 50 złr., hr. Stanisławowa Tarnowska 40 franków, hr. Jerzy Baworowski 5 złr., hr. Adam Starzeński 5 złr., hr. Koziebrodzcy 10 złr., hr. Wł. Mycielski 5 złr., Przybysławski 5 złr., delegat Laskowski 10 złr., hr. Krasicki 5 złr., dr. Łepkowski 5 złr., Helena Brzozowska 10 złr., Biegańska 15 złr., Karol Rudolphi 15 złr., prof. T. Browicz 10 złr., St. Tomkowicz 5 złr., Breza 5 złr., Fr. Wojnarowski 10 złr., Jędrzejowicz 5 złr., hr. Orssich 10 złr., hr. Z. Szembek 5 złr. Sobańska 10 złr., Marya Padlezowa 15 złr., Idalia Pawlikowska 10 złr., dr. Hustaw Bielański 5 złr., T. Pietraszkiewiczowa 5 złr., Ludwikowie Morelowscy 5 złr., Antonina Certowiczówna 3 złr.

Komitet balu na rzecz kolonij wakacyjnych w Kochanowie i na głodne dzieci podaje do publicznej wiadomości, iż ogólny dochód wynosi 1807 złr., a po straceniu wydatków w kwocie 723 złr. pozostaje netto 1084 złr. Komitet Pań przytem składa serdeczne podziękowanie p. dyr. Hockowi za osobisty udział w orkiestrze, p. Freege za ofiarne zrzeczenie się zysku za kwiaty, Zarządowi Bazaru krajowego za pozostawienie w sali wspaniałych makat i kilimów, wreszcie panom: Józefowi Wężykowi za wykwintne prowadzenie tańców, L. Mussilowi (jun.), L. Zawistowskiemu i wszystkim członkom Komitetu, których gorliwości i trudom zawdzięcza się rezultat balu.

Przewodnicząca Komitetu Pań:
Antoniowa Wodzicka.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 3 marca: „Krytycy", komedya w 5 aktach wierszem oryg. nap. J. Chęcińskiego.

W piątek 4 marca: „Z dobrego serca", komedya w 1 akcie L. Rydla. „Nowy dziennik", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz drugi). Przedstawienie popularne.

W sobotę 5 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Machoffa (nowość, osnuta na tle stosunków warszawskich).

W niedzielę 6 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Machoffa (po raz 2).

Koncert Towarzystwa muzycznego z współudziałem p. Teresy Carreno.

Między pianistkami, które nie przeszły jeszcze w zasłużony stan spoczynku, p. Carreno uchodzi za najwybitniejszą i najlepszą. Świadczy to w każdym razie, że względnie osiągnęła wysoki stopień artyzmu — względnie dlatego, bo nie da się zaprzeczyć, że ostatnie dziesięciolecie nie wysunęło naprzód ani jednej wirtuozki, która mierzyćby się mogła z gwiazdami, dziś już zgasłemi: taką Klarą Schumann, Essipową i innemi. Kobiet pianistek jest coraz więcej, mistrzyń między niemi coraz mniej. Mierzona miarą bezwzględną, p. Carreno zawsze należeć będzie do doskonałych wirtuozów, ale wobec takiego Paderewskiego, Hofmanna lub d'Alberta (do niedawna jeszcze jej męża), zadowolić się będzie musiała drugiem miejscem.

Czego, w mojem przynajmniej przekonaniu, nie dostaje artystce, by zaliczyć ją można było do najpierwszych, to przedewszystkiem pogłębienia gry do tego stopnia, by każdy utwór przedstawić z tej właśnie strony, która stanowi istotną jego właściwość, by dla każdego znaleść inny, a zawsze prawdziwy sposób traktowania, zrobić z każdego obraz, który odrazu przekonuje słuchacza swą prawdziwością. Silniejsze i słabsze strony gry p. Carreno występują wszędzie jednakowo, to też powodzenie zależy od tego, czy utwór „leży" jej mniej lub więcej. — Silniejszemi, bardzo nawet silnemi, jest znakomita technika i wiele, bardzo wiele temperamentu i siły, słabszą śpiew, owo pełne nieokreślonego jakiegoś czaru prowadzenie melodyi, do którego zdolnym jest nawet fortepian pod ręką wielkiego mistrza, a które odrazu chwyta za serce, nastraja, zadrży echem w najodleglejszym zakątku duszy. Najlepiej pokazało się to wczoraj na Chopinie. Całe niebo leży między gorącą, chwilami wprost nieokiełzaną naturą tej Meksykanki, a pełną tęsknoty, marzenia i rzewnego uczucia duszą największego polskiego kompozytora. Zasłuchać się przy tym Chopinie nie można było, a przy kim, jeśli nie przy nim, zasłuchaćby się powinno?

Znacznie już bardziej podobał mi się koncert Griega. I tu wyszły najlepiej te ustępy, które lśnią ognikami techniki i brawury, ale i miejsca przejawiające ponurą, samotną poezyę melancholii, której mistrz norwegski największym może jest piewcą, interpretowane były szczęśliwie, chociaż tutaj towarzysząca orkiestra nie zawsze dostrajała się należycie do kolorytu, a często nawet zagłuszała solistkę. Najlepiej, obok rzeczy czysto technicznych, jak marsz Schuberta w obrobieniu Taussiga i dodana nad program „friskę" z rapsodyi węgierskiej Liszta, grała p. Carreno te kompozycye, których punkt ciężkości leży w klasycznem, równomiernem traktowaniu i które, jak „Impromtu" Schuberta wymagają więcej wdzięku, lub jak „Rondo" Beethovena, więcej szerokiego zarysowania konturu, aniżeli głębokiego, całą siłę z duszy rwiącego się uczucia.

Orkiestra Towarzystwa muzycznego usunęła się wczoraj dobrowolnie na dalszy plan, powtarzając wyłącznie — z wielkiem zresztą powodzeniem — grane już w dawniejszych koncertach utwory. *Seweryn Berson.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Andrzej Stopka „Sabała".** (Z portretem). — Kraków, 1897. — W nader ozdobnie przez młodą krakowską firmę L. Zwolińskiego wydanej książeczce zebrał Zakopianin, p. Stopka, wszystkie szczegóły, dotyczące osoby zmarłego przed niedawnym czasem w Zakopanem Jana Sabały Krzeptowskiego. Typowa ta postać, znana tak dobrze wszystkim, odwiedzającym uroczy podtatrzański zakątek, była poniekąd uosobieniem i wcieleniem wszystkich charakterystycznych rysów, cechujących tatrzańskich górali. W młodości opryszek, w latach dojrzałych dostatni gospodarz, pod koniec życia wreszcie bajarz i gęślarz ludowy, Sabała Krzeptowski przedstawiał ciekawy typ górala, na którym cywilizacya dzisiejsza, wpływ i obcowanie z najinteligentniejszymi ludźmi najmniejszego nie wycisnęły piętna. Zakamieniały konserwatysta w rzeczach, dotyczących przeszłości góralskiego ludu, stał się Sabała z biegiem lat skarbnicą wszelakiego rodzaju baśni, podań, legend ludowych, które pod wpływem własnej, bujnej i wrażliwej fantazyi przyoblekał w malownicze formy, obrawszy sobie za całe zajęcie u schyłku żywota opowiadanie tych bajek i anegdot, wskrzeszających zamierzchłą przeszłość w ramach najpierwotniejszych pojęć ścieśnionego horyzontu myśli ciemnego ludu. W tych bajkach maluje się on w całej swej typowości, wkładał w nie bowiem całą swoją filozofię i logikę, splatając razem pojęcia religijne ze sprawami życia codziennego górali. — P. Stopka zebrał większą część baśni Sabały i przytoczył je w formie tejsamej, w jakiej je zmarły góral opowiadał. Powstała z tego barwna całość, będąca nietylko ze wszech miar ciekawym przyczynkiem do etnografii górali tatrzańskich, ale godna uwagi ze względu na jędrny, pełen siły i staropolskiej tężyzny język, do zrozumienia którego trzeba często posługiwać się słownikiem wyrazów gwary góralskiej, zamieszczonym przez autora na końcu książeczki. Zarówno ze względu na przedmiot ciekawy, jak i formę, będącą pierwszą próbą wprowadzenia do piśmiennictwa gwary ludowej tatrzańskiej, praca p. Stopki zasługuje na uwagę. — Książkę zdobi dobry portrecik Sabały. *W. Pr.*

— **Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,** listy z Warszawy, dotykające niezmiernie ważnego momentu historycznego z czasów ostatnich pod zaborem rosyjskim, wyszły świeżo w odbitce książkowej. Oryginalna, szczerze patryotycznym duchem owiana praca ta publicystyczna drukowaną była w *Nowej Reformie.* Cena broszury 25 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

— **Nakładem wydawnictwa książek szkolnych** w Wiedniu wyszedł Hymn ludowy z melodyą i tekstem. Wobec pobłażliwości władz dla prusofilskich studentów, spodziewamy się wkrótce podobnej edycyi dla „*Wacht am Rhein*".

— **„Przeglądu literackiego"**, organu krakowskiego Związku literackiego, numer 4 z roku bieżącego przynosi na wstępie przyczynek do studyów nad Słowackim p. t. „Ksenia", pióra p. Stanisława Zdziarskiego. Redaktor pisma p. K. Bartoszewicz ogłasza z obszernemi i interesującemi komentarzami dalszy ciąg korespondencyi J. I. Kraszewskiego. Treść dalszą numeru stanowią: Przegląd Przeglądów: I. Odszukany utwór Reja; II. Pamiętnik T. T. Jeża. Recenzye i sprawozdania: A. Świętochowskiego „Poeta jako człowiek pierwotny" przez Józefa Kotarbińskiego; W. Gomulickiego „Cudna mieszczka" przez Piotra Chmielowskiego. Rzeczy obce w polskich literaturach: I. Przekłady z polskiego; II. Udział Polaków w obcych literaturach; III. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. Wiadomości literackie. Nekrologia.

— **Biblioteka dzieł wyborowych**, wydawana w Warszawie, zamknęła właśnie pierwszy kwartał. Tom 12 zawiera „Psałterz Dawidowy" w przekładzie Jana Kochanowskiego, a tom trzynasty powieść Zacharjasiewicza „Zakopane skarby". W ciągu jednego kwartału stała się ta Biblioteka nietylko w Królestwie, ale i w Galicyi najpopularniejszem, najbardziej rozpowszechnionem wydawnictwem książkowem. Z nowym kwartałem wprowadza wydawnictwo bardzo pożądaną inowacyę, gdyż dostarczać będzie książek także w oprawach. Oprawa każdego tomu w płótno angielskie z wyciskami ozdobnemi na grzbiecie i na okładce kosztować będzie 18 ct., a w prenumeracie tylko 14 ct. (1 złr. 82 ct. kwartalnie). Wedle zwykłych cen introligatorskich oprawa taka kosztowałaby od 28 do 35 ct. Zaiste pod względem taniości wydawnictwo to polskie prześcignęło wszystkie znane wydawnictwa zagraniczne, a o literackiej wartości jego świadczy najlepiej niebywałe rozpowszechnienie w tak krótkim czasie.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 1 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·80 do 11·50. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8.65. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6 80 do 8·—. Owies z opłatą akcyzową od 8·— do 8·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2.40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·35 do 1·50. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 15·— do 20·—. Wyka od 6 75 do 7 50. Koniczyna nasienna biała od 40·— do 58·—. Koniczyna nasienna czerwona od 36·— do 48·—. Kukurudza od 5 80 do 6 20. Rzepak zimowy do —·— do 13 50.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń 2 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że ustawa krajowa o pobieraniu przez miasto Śniatyn dodatków gminnych od spirytusów i piwa do końca r. 1910 została sankcyonowaną.

Wiedeń, 2 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Rozporządzenie ministra oświaty wzbrania agitacyj dla rozpowszechniania książek szkolnych. (Odnosi się to do tych nadużyć, jakich dopuszczano się szczególnie w Wiedniu przez pobieranie osobnych tantyem za forytowanie dzieł pewnych autorów. *Przyp. red.).*

Wiedeń, 2 marca. *(Telef.)* Między służbą angielskiego Towarzystwa omnibusów objawia się niezadowolenie. Służba domaga się podwyższenia płacy. Obawiają się wybuchu strejku.

Praga, 2 marca. Rozporządzenie ministeryalne, znoszące zakaz noszenia odznak burszowskich, nadeszło już tutaj z Wiednia i jutro ma być ogłoszone.

Kolonia, 2marca. *Koeln. Volks Ztg* zwraca się przeciwko twierdzeniu tych pism, które utrzymują, że postawa Liebera w sprawie marynarskiej odpowiada zupełnie postawie partyi centrum. Wymieniony organ zapewnia, że oświadczenia Liebera nie krępują stronnictwa, które w sprawie projektu marynarskiego nie powzięło jeszcze ostatecznej decyzyi.

Frankfurt, 2 marca. *Frf. Ztg* donosi z Nowego Jorku: Sekretarz marynarki Long oświadczył na podstawie urzędowego śledztwa, że za eksplozyę na statku „Maine" Hiszpania nie może być odpowiedzialną.

Londyn, 2 marca. *Times* donosi z Odessy, że konsul angielski z Sebastopola podczas przechadzki w towarzystwie swego służącego, napadnięty został i srodze pobity. Konsula i jego służącego znaleziono pokaleczonych.

Londyn, 2 marca. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że Rosya domaga się oddalenia wszystkich urzędników Anglików, którzy mają posady przy kolejach chińskich.

Genua, 2 marca. W pociągu *Express*, jadącym z Entimiglii, niewiadomi sprawcy napadli na Angielkę Burkay, okradli ją i wyrzucili z pociągu.

Konstantynopol, 2 marca. Powołaną została komisya specyalna, w której zasiada trzech delegatów armeńskiego prawosławnego patryarchatu, a która obradować będzie nad położeniem Armeńczyków. Zadaniem tej komisyi jest między innemi skonstatowanie szkód, wyrządzonych Armeńczykom skutkiem zeszłorocznych zaburzeń w Małej Azyi, a także zaopiekowanie się 40.000 sierót, pozostałych po zamordowanych Ormianach. Porta ma pozwolić na zbieranie składek na ofiary zaburzeń.

Przygotowania do otwarcia Rady państwa.

Wiedeń, 2 marca. *(Telefonem.)* Zarząd techniczny gmachu parlamentu czyni przygotowania na otwarcie sesyi. Izba i sale klubowe są terenem popisów służby, która zwija się, czyszcząc meble, ocierając z kurzu sprzęty i t. d.

Snujący się tu i ówdzie po korytarzach posłowie bardzo mało okazują skłonności do rozmowy. Chodzą posępni — widocznie jutra niepewni. Odbyła się konferencya prezydyum Izby poselskiej, rezultat narad trzymany jest w tajemnicy. Prezydent Abrahamowicz dzisiaj wyjechał z Wiednia, bawią tutaj jeszcze wiceprezydenci: Kramarz i Fuchs, a z polskich posłów Wojciech Dzieduszycki. Na zapytanie, jaki los czeka Radę państwa, każdy z posłów rusza tylko ramionami. Reasumując głosy prasy, długie i krótkie rozumowania posłów i znaczącą ich gestykulacyę, przychodzi się do przekonania, że sytuacya jest wcale nie wesoła.

Pierwszą trudność, po zwołaniu Rady państwa, stanowić będzie wybór prezydyum. Pewnem jest, że dawne prezydyum zrezygnuje z tej męczeńskiej godności. Jako kandydatów na prezydenta Izby wymieniają: Kathreina i Ebenhocha, niema jednak pewności, czy wybór przyjmą. Przewidują już dzisiaj wszyscy, że wszelka dyskusya natrafi w Izbie na wielkie trudności.

Zmiana regulaminu, w duchu wniosku Falkenhayna, t. zw. *lex Falkenhayn*, ma być milczkiem zniesiona. To jest pewnem, że Rada państwa niebawem będzie zwołana, chociaż termin jej otwarcia nie jest jeszcze ustanowiony. Od przebiegu obrad parlamentu zależeć będą zarówno jego losy, jak losy gabinetu Gautscha, a może i konstytucyi austryackiej.

Wiedeń, 2 marca. *(Telef.)* Komisya parlamentarna prawicy zwołana została na 7 marca.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 2 marca. *N. Fr. Presse* donosi z Budapesztu: Pobyt prezydenta austryackiego ministerstwa w stolicy Węgier znowu spowodował publiczną dyskusyę o kwocie. — Piszą i mówią, że o kwestyi tej rozprawiano tutaj, ale nie osiągnięto podobno żadnego pozytywnego rezultatu, żadnego porozumienia. Rozprawiano w sposób nieobowiązujący żadnej ze stron, ponieważ dalsze formalne załatwienie sprawy będzie znowu rzeczą deputacyj kwotowych.

W kołach parlamentarnych mówiono także wczoraj, że prezydenci obu ministerstw zgodzili się na to, aby natychmiast po zwołaniu austryackiej Rady państwa przedłożenia te obu parlamentom zostały przedstawione. Prawdopodobnie nie zawarto w tej mierze jeszcze żadnej definitywnej umowy.

Praga, 2 marca. Do *Politik* donoszą z Wiednia:

Wystąpienie namiestnika Coudenhovego w Sejmie czeskim podczas adresu do tronu, nie odznaczało się zbytnią kurtoazyą i obliczone było chyba na to, aby Czechów zapędzić w skrajną opozycyę. Pomimo tego Czesi, należąc do klubów większości, świadomi będą swych praw i obowiązków. Mogą tutaj zajść dwie ewentualności. Albo Rada państwa okaże się niezdolną do pracy, a wtedy w krótkim czasie rozpocznie przymusowe ferye, bar. Gautsch zaś rządzić będzie bez parlamentu; albo też Rada państwa okaże się zdolną do pracy, a wtedy obradować będzie czas dłuższy. W pierwszym wypadku gabinet odpowiedzialny będzie za posługiwanie się § 14 ustaw zasadniczych, a Czesi czuwać będą nad tem, aby go nie nadużyto i zastrzegą sobie na przyszłość wolność działania; w drugim wypadku większość wstępuje w swoje prawa, a z nią klub czeski.

Wogóle zaufanie w sferach poselskich do rządu Gautscha nie jest wielkie. Pierwszy niezręczny krok może go przyprawić o upadek.

Praga, 2 marca. *Nar. Listy* oświadczają, że o powołaniu hr. Thuna na prezydenta gabinetu niema mowy.

Upadek gabinetu Gautscha jest bardzo możliwy, ale nie jest jeszcze zbyt bliski i nieuchronny.

Z Sejmów krajowych.

Czerniowce, 2 marca. Sejm przyjął rządowe przedłożenie, odnoszące się do zmiany ustawy o szkołach realnych na Bukowinie. Reforma ma polegać na tem, że w szkołach realnych z niemieckim językiem wykładowym rodzice lub opiekunowie będą mogli wybierać, czy dzieci, względnie wychowańcy ich mają pobierać obowiązkowo lekcye nauki języka rumuńskiego lub ruskiego. (A co będzie z językiem polskim? *Przyp. Red.)*

Sejm jednogłośnie uchwalił adres, oraz wysłanie deputacyi, złożonej z członków wszystkich stronnictw do cesarza, poczem zamknięto sesyę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Praga, 2 marca. Marszałek Lobkovic zapowiedział na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, że po wyczerpaniu porządku dziennego sesya sejmowa będzie zamkniętą.

Po procesie Zoli.

Paryż, 2 marca. W sprawie pojedynku, mającego nastąpić między pułkownikiem Henry a Picquartem, nastąpiła zwłoka wskutek tego, że stan zdrowia pierwszego z wymienionych nie pozwala mu stanąć do walki.

Paryż, 2 marca. Jeden z organów, oddanych Esterhazy'emu, pisze, że prosił on ministra wojny o pozwolenie, aby wolno mu było wyzwać Picquarta na pojedynek. — Minister wojny dał na to zezwolenie, wskutek czego hr. Feuillant i major Ducasse udali się w charakterze sekundantów do Picquarta. Pułkownik Henry zgodził się na to, ażeby Esterhazy pierwszy zaspokoił swe pretensye do Picquarta. Pytanie jednak, czy Picquart przyjmie to wyzwanie. Pisma, sprzyjające Esterhazy'emu, twierdzą, że ze względów jurydycznych zrezygnował on z zamiaru pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej swych oskarżycieli.

Paryż, 2 marca. Grupa klerykalnych i antisemickich adwokatów na wczorajszem posiedzeniu Izby adwokackiej postawiła wniosek, aby Izba wystosowała do zarządu armii adres z wyrazami uznania dla zachowania się generałów w procesie Zoli. Izba adwokacka odrzuciła ten wniosek, zaznaczając równocześnie, iż adwokaci mieli sposobność już w toku procesu wyrazić swe usposobienie.

Natomiast uchwalono wezwać adwokata Leblois do usprawiedliwienia się przed Radę dyscyplinarną.

Paryż, 2 marca. Senator Trarieux otrzymał od Begouena, kapitana sztabu generalnego, list pełen obelg i pogróżek. Trarieux zażądał w tej sprawie interwencyi ministra wojny Billota, który jednak oświadczył, iż nie widzi powodu mięszania się w tę sprawę.

Zamach na króla greckiego.

Ateny, 2 marca. Policya wpadła na trop reszty osób, które wzięły udział w spisku na życie króla Jerzego.

Ateny, 2 marca. Ponieważ Delyannis nie był obecnym w sobotę na nabożeństwie, odprawionem za ocalenie króla, przeto wiele dzienników poczęło z tego wysnuwać daleko idące wnioski. Delyannis zaś tłómaczy się, że nie był na nabożeństwie tylko dlatego, że nie otrzymał specyalnego zaproszenia.

Ateny, 2 marca. Aresztowany wczoraj drugi wspólnik zamachu na życie króla Jerzego nazywa się Jan Giorgis *recte* Kyriakos i pochodzi z północnej Macedonii. Jest on w tym wieku, co Karditzis i prawdopodobnie przez tegoż został do zbrodni namówiony. Giorgis jest prostym robotnikiem, w którego wmówił Karditzis, że przez zamordowanie króla Jerzego dokona bohaterskiego czynu i przysłuży się ojczyźnie.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	50
„ „ srebrna	102	90
4% renta austryacka złota	123	05
4% „ koronowa	102	80
4% „ węgierska złota	122	35
4% „ „ koronowa	99	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	928	25
„ kredytowe	365	—
Londyn	120	20
Marki	58	70
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	25
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	157	75
Losy tureckie	59	10
Akcye Anglobanku	161	50
„ Unionbanku	303	50
„ Bankverein	267	75
„ Laenderbanku	219	60
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	303	50
„ „ Południowej	80	—
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	340	37
„ „ Alpine	152	10
„ Tureckie Tabaczne	135	25
Ruble	127	25

Berlin, 2 marca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	20
Krótki Wiedeń	170	20
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa	216	45
4½% Listy Polskie	100	95
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	230	25
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 2 marca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	92
Żyto na wiosnę	8	84
Owies na wiosnę	6	87
Kukurudza	5	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 2 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	10	127	70
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	100	85
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	97	—	97	60
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	376	25	379	50
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	302	—	303	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

Fularowe materye jedwabne

najwyszukańsze zestawienie kolorów w niezmiernym wyborze, jakoteż czarny i kolorowy jedwab z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż także sukien do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. — Próbki wysyła się natychmiast. 1334 2 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

K. Zieliński

66 1 0

OPTYK i MECHANIK, Kraków, Rynek 39, linia A-B,





poleca w wielkim wyborze **wszelkie wyroby optyczne, maszynki elektryczne** z prądem stałym i indukcyjnym, oraz wszelkie **urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów.**

Nasiona

nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Biuro pierwsze (nadaweze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 11 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę zażądać.

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko

zł. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej		prawdziwej
zł. 6·— z lepszej		wełny
zł. 7·75 z wybornej		owczej.
zł. 9·— z bardzo wybornej		
zł. 10·50 z przewybornej		

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 zł.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 11 60

Pierwsze galicyjskie łomy i wyroby z marmuru „św. Teresa"

w Tenczynku, o. p. Krzeszowice.

Wykonuje się wszelkie wyroby z marmuru czarnego i różnobarwnego oraz z syjenitu, granitu i kamienia Trembowelskiego, jakoto: schody wolno-wiszące i obkładanie stopni, parapety, posadzki marmurowe; urządzenia sklepowe dla pp. cukierników, masarzy i kawiarni, wyroby meblowe, umywalnie, konsole, kominki ozdobne: dla kościołów: ołtarze, tabernakula, mensy, antypedya, pomniki i nagrobki.

Okazy wyrobów i bliższe informacye udziela **Reprezentacya tychże Zakładów: Kraków, ul. Mikołajska L. 10.** 387 3 50



R. Tschörnera

PIERWSZA

berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

garderoby prutej i nieprutej, aksamitów, materyj meblowych, firanek i t. d.

Fabryka: Berno, Färbergasse 5. — Skład: Kraków, Szewska 6.

Obszerne prospekty na żądanie za darmo. 413 2 20



WINO „SAINT-RAPHAËL"



zawierające taninę, wytwarzające krew i siłę naturalną, odżywcze wino lecznicze, smaku doskonałego, usilnie zalecane przez największe lekarskie powagi w dziełach lekarskich prof. **Boucharda** med. fakul. w Paryżu, prof. Chromela, Rostona, Griselle, Crouseau, wszystkich powag lekarskich pracujących w szpitalach paryskich, jak niemniej tutejszych przeciw anemii, cierpieniom żołądka, błednicy w czasie rekonwalescencyi u młodych kobiet i dzieci.

Do nabycia w **Krakowie** w apt. **K. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** w apt. **P. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** jak i we wszystkich większych aptekach, drogueryach i w handlach win i delikatesów. 232 10 16

COMPAGNIE DU VIN DE „SAINT-RAPHAEL"

jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

A. Rosenthal we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 37.

Broszury niemieckie, polskie i francuskie na żądanie darmo wysyła zastępca.

Podziękowanie.

JW. Hrab. **Aleksandrze Branickiej w Suchy** za dar w kwocie 20 złr. na założenie biblioteki, prezes Stowarzyszenia robotników „Przyjaźń" w Podgórzu składa imieniem tego Stowarzyszenia serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!" 433

Do wydzierżawienia

na dłuższy czas, **poszukuje odpowiedniego kawałka gruntu pod ogród,** w mieście lub w pobliżu miasta. Łask. zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie pod **A. Z. (300).** 427 1 0

Wspaniała okolica alpejska. — Położenie w zaciszu. — Wyborne powietrze. — 500 metrów nad pow. morza.

Fizykalno-dyetetyczny zakład wodoleczniczy 422 1 20

Fürstenhof

Kapfenberg (Styrya), modnie urządzony dom kąpielowy z salami do mechanicznej szwedz. gimnastyki leczniczej.

Sezon letni od 1 maja do 31 października — Ceny umiarkowane. — Prospekty za darmo i opłatnie. Właściciel **Piotr Schwarz.** Lekarz kierujący **Dr. Raoul Ritter von Wolf.**

Kamienica i dom

wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w Lanckoronie, tudzież **drzewo dębowe, grabowe i opałowe,** oraz **80—90 cetnar. słomy** — do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość: **Urząd pocztowy Lanckorona przy Kalwaryi.** 432 1 3

Parcela i domek

w ogrodzie przy ulicy Kazimierza Wielkiego w **Bochni**, mórg wynosząca, jest do sprzedania. — Wiadomość: **Soczek, plac Maryacki w Krakowie.** 411 2 4

Drzewka owocowe i szczepy

najszlachetniejsze, małe i duże, **róże, krzewy ozdobne, agrestowe i porzeczkowe, truskawki wielkiego gatunku i maliny,** są z powodu zniesienia ogrodu tanio do sprzedania w Krakowie przy ulicy Wielopole, na **gruntach Librowskie** zwanych — **Wiadomość tamże codziennie po południu.** 405 3 3

Wielka oszczędność!

Cukieryna nie zawiera żadnych szkodliwych składników, wyrabiana jest w kawałeczkach półgramowych i służy do słodzenia kawy, lemoniady, herbaty i t. d.

100 kawałków	Nr. 5	zł. 2	ct. 50
100 „	„ 9	„ 2	„ —
100 „	„ 20	„ 1	„ 50

Kawałeczek Nr. 5 kosztuje 3 ct., a można nim osłodzić kawę dla 8—10 osób, tak, że za niecałe 3½ ct. ma się tyle słodyczy, co z pół kilograma zwyczajnego cukru.

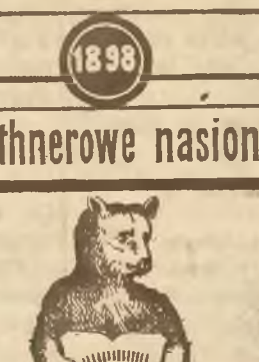
Za 3 ct. można osłodzić 4 litry kawy.

Sprzedawcom przy przesyłkach kilowych ceny osobne. — Za zaliczką, lub po otrzymaniu należytości, wysyła 409 3 7

Franciszek Neumann, Lobeć-Kralupy n. Vlt. (Czechy).

1898

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Do zimy i pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letni ego, jak tylko mróz nie wystąpił.

Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.

Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera

słynne

nasiona warzywne i kwiatowe

w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach

ze **sądownie** zarejestrowanym

znakiem ochronnym „niedźwiedzia"

znajdują się na

składach komisowych

prawie we wszystkich większych

handlach towarów mieszanych

w Austryi, względnie Galicyi.

W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jednę szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner (Budapest, Andrassystrasse Nr. 23),** uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 8 24

Naśladownictwo wzbronione.



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 21 16 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** aptek., **Karol Jahr,** aptek., **Szarski i Syn,** kupiec; **w Rzeszowie:** pp. **A. Karpiński,** aptek., **J. Schaiter i S.,** kupiec.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 161 11 18

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 22 0

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

71 17 0 **Józef Bielawski.**

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 140 24 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Société de produits hygiéniques Stapler & Co. Wien, XVIII., Gentzg. 27.

AGATOL

Pasta do zębów bez mydła. 80 21 0

Najnowszy, niezrównany

Środek do czyszczenia zębów

Tubka z patentowanem zamknięciem.

Dostać można wszędzie.

Młoda panienka

z ładnem pismem i praktyką biurową, poszukuje zaraz umieszczenia jako dyetaryuszka adwokacka, korespondentka lub pomocnica buchalteryjna.

Łaskawe zgłoszenia pod **W. R. 10.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 390 4 4

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny, który po 14-letniej pracy zawodowej od 4 lat obłożnie jest chory, pozostaje bez dachu i w okropnej nędzy, raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Datki łaskawe, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać pod adresem: **Katarzyna Gajewska w Ustrobnej p. Krosno.** 349 9 14

Poszukuję kamienicy

w Krakowie do kupna; pożądanem jest przy linii **A-B.** Zgłoszenia: **A. Piech, Lwów, ul. Zyblikiewicza L. 40.** 417 2 3

Większa ilość beczek

transportowych spirytusowych, od 300 do 700 litrów zawartości — z masy konkursowej — tanio do sprzedania. Adres: **E. W.** poste restante **Wieliczka.** 418 2 3

Na Post!

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 45 52 0

obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr.,	1 ko	68 ct.
„ „ kilogr.	1 „	75 „
„ „ powyżej	1 „	85 „
Szczupaki żywe	1 „	od złr 1·10 do 1·50
Brzany i **Liny**	1 ko	85 ct.
Sandacz bity	1 „	75 „
Łosoś na zamów. świeżo bity	1 ko	od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko.	1 ko	złr. 3·—
Sum w barył. „	1 „	„ 2·50
Liny duże	1 „	„ 1·20

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post!

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

Rok założenia 1874.

Ekspedycya ogłoszeń

M. DUKES NACHF.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6, WIEDEŃ, I., Wollzeile 6,

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich dzienników monarchii austro-węgierskiej oraz zagranicznych **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Leży to we własnym interesie P. T. inserentów, aby **przed daniem zlecenia zażądali kosztorysów od tej największej austryackiej ekspedycyi ogłoszeń.** 134 16 0

Katalogi i wzory ogłoszeń zadarmo i opłatnie.

Telefon Nr. 917.

Pensyonowany rotmistrz

w średnim wieku, biegły buchalter z egzaminem rachunkowości państwowej, znający się trochę na gospodarstwie wiejskiem i lasowem, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady buchaltera, kasyera, rachmistrza, kontrolora i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **L. R. 403.** 403 2 3

AGENCI

znajdą źródło zarobku w Towarzystwie ubezpieczeń od wypadków. — Zgłoszenia: **A. W.** poste restante **Kraków.** 392 3 3

Realność w Szczawnicy

do sprzedania lub zamiany na **realność w Krakowie** pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Abłamowicza,** Mały Rynek Nr. 1. 323 10 10

Kuchnię

na sposób domowy prowadzi od dnia 15-go lutego b. r. i wydaje smaczne i zdrowe potrawy 365 6 6

handel kolonialny

W. Leśniowskiego

w Krakowie,

Rynek gł. 33, linia C—D.

Na drugie śniadanie są gorące z kuchni przekąski i piwo do wyboru.

Nauczyciel

języka francuskiego udziela nauki w tymże języku teoretycznie i praktycznie pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Wgo **Zwolińskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 40. 191 11 0

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Wyborny miód plastrowy w pudełkach drewnianych od 1 klgr. wzwyż, po 80 ct. klgr. wraz z opakowaniem.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 50 ct., puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 kg., tudzież w mniejszych po 40 kg. i 20 kg. jak najtaniej. 96 10 12

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Na tysiącletniej wystawie 1896 roku

2 dyplomami uznania odznaczone!

Zgoła trucizny niezawierający, szybko i niezawodnie działający

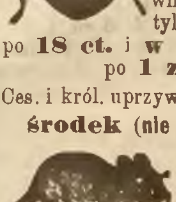
środek do tępienia



szwabów i karakonów

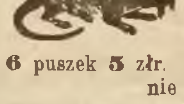
Cena: **wielkie** pudełko **1 złr.,** małe pudełko **55 ct.**

Fulguryna



jest jedynym płynem, który nie powodując plam, tępi **pluskwy wraz z ich zalążkami widocznie** i zupełnie. **Fulgurynę** można zapuszczać wszędzie bez **szkody,** nawet tak na jak i poza najkosztowniejsze tapety. **Fulguryna** tylko prawdziwa **w flaszkach** po **18 ct.** i **w 1 litrowych flaszkach** po **1 złr.** Do tego pędzel.

Ces. i król. uprzyw. jedyny niezawodnie działający **środek (nie trucizna!) do tępienia**



szczurów i myszy.

(Zabójczy tylko dla gryzoniów).

Cena: Puszka blaszana **1** złr., **6** puszek **5** złr. — Zleceń pocztą niżej 1 złr. nie uskutecznia się!

Jedynie prawdziwe ma 862 12 12

B. Reiss

fabryka wytworów chemicznych w Budapeszcie (Węgry)

VII., Königsgasse 41.

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania fotografij,** udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.